

Samowiedza środowiska

opracował Tomasz Rakowski

1. Pomimo budowania poszerzonego pola kultury, wprowadzania i odślaniania praktyk kulturalnych pozostających poza głównym nurtem, wiele bezpośrednich doświadczeń społecznych nie znajduje przestrzeni ekspresji. Nawet niezwykle ważne przykłady autoekspresji doświadczeń społecznych **często pozostają poza polem widzenia instytucji i badaczy kultury**. Są to zjawiska niewidzialne, przynależne do alternatywnych czy też kontrkulturowych obiegów, które nierzadko dotyczą osób wykluczonych, środowisk peryferyjnych, ludzi samotnych (np. sztuka outsiderów), a także środowisk wiejskich czy grup społecznych o odmiennych, nieakceptowanych powszechnie światopoglądach – jak choćby nietolerancyjnych i (w różnym wymiarze) ksenofobicznych (np. środowiska kibicowskie). Na przykład, w Lublinie środowiska te funkcjonują równolegle z ośrodkami alternatywnej kultury i punktami progresywnych, zaangażowanych społecznie miejskich działań kulturalnych (materiały, informacje i plakaty tych jakże różnych środowisk często współistnieją w jednej przestrzeni).
2. Choć definicje kultury i definicje uczestnictwa w kulturze zmieniono na bardziej inkluzyjne i relacyjne, choć zgromadzono bogaty materiał empiryczny i zaproponowano modele włączania tego typu praktyk kulturowych do głównego nurtu i uznawania ich, to wciąż mamy do czynienia z sytuacją, w której dawne, wykluczające i stawiające wyraźne wymagania sposoby oceniania praktyk kulturowych pozostają w mocy. To sytuacja, która ulega samoistnemu odtwarzaniu się: powstało wiele inicjatyw nakierowanych na wspieranie oddolnie wytwarzanych praktyk kulturalnych (np. w Lublinie powstała gęsta sieć podmiotów realizujących projekty animacyjne i artystyczne; miasto to stało się swoistym laboratorium sztuki partycypacyjnej i animacji kultury), ale mechanizmy wykluczenia kulturowego i wyznaczania pól praktyk kulturalnych uznawanych za wartościowe pozostają aktywne i rozpoznawane przez aktorów społecznych. Nie wynika to ani z braku skuteczności programów integracji, ani z braku pojęć pozwalających uchwycić te realia. Mamy tu raczej do czynienia z **ciągłą nieprzystawalnością działań w polu kultury do wolnej, nieskrępowanej i samoorganizującej się ekspresji społecznej**. Jakie są tego powody? Czy jest to związane z pewną, niewidoczną na co dzień formułą działania instytucji kultury uwarunkowanej strukturalnie – przez formy dotacji, współpracę instytucjonalną itp., która nie pasuje do nowego paradygmatu i nowego języka (partycypacyjny, inkluzywny)?
3. Związane jest to też z obecnością szerszych uwikłań strukturalnych, ekonomicznych, rynku pracy, z presją procesów globalizacyjnych, z dynamiką nierówności społecznych. Autoekspresja i niewidzialne praktyki kulturowe prawie zawsze są komentarzem do dużych, strukturalnych podziałów i często bolesnych doświadczeń społecznych, a programy działań kulturalnych nakierowane na to co oddolne – mimo dobrego rozpoznania i zaangażowania – nie zawsze włączają się w ten rodzaj społecznego komentarza.

4. Często mamy do czynienia z silnymi strukturami samoorganizacji. Wówczas to, co ktoś mógłby uznać za przejaw działania instytucjonalnego i będącego elementem polityki kulturalnej, może mieć silny komponent oddolny. W ten sposób dochodzimy do momentu, w którym okazuje się, że różne instytucje państwowe czy samorządowe mogą być oddolnie wypełniane treścią w bardzo autonomiczny sposób, jak w przypadku świetlic w szkołach wiejskich czy wiejskich klubach sportowych (społecznie tworzone są pomieszczenia klubowe, przebudowywane i remontowane świetlice, jest też wiele szkół budowanych w czynie społecznym i stale, do tej pory remontowanych i przebudowywanych przez społeczności). Inne grupy aktywistów wiejskich – ochotnicze straże pożarne, koła gospodyń wiejskich, zespoły folklorystyczne – tworzą własne, wewnętrzne i nieznanne szerzej aktywności społeczne i sposoby oddolnego działania (na przykład, działania społeczne i kulturalne są lokalnie „wpisywane” w obowiązki straży; zob. <http://kulturaoddolna.pl/dzialanie-w-kulturze/>). Co istotne, takie alternatywne, niezależne i autonomiczne wzory funkcjonują podobnie w wielu innych środowiskach, takich jak Alternatywne Centrum Społeczne Cicha 4 w Lublinie, które powstało w użyczonej na cele społeczne kamienicy jako nieformalna, pluralistyczna federacja artystów, aktywistów i twórców. Częścią tożsamości tego miejsca było wytwarzanie własnych wzorców organizacyjnych i rozwojowych (materiały seminarium „Kultura i rozwój” prof. Jerzego Hausnera, 2014). Są to więc za każdym razem osobne formy samoorganizacji, rozwijające własne, niezależne tradycje.
5. Lokalne formy praktyk kulturowych nie wiążą się jedynie z działaniem społecznym. Idzie za nimi pewien rodzaj wyobraźni społecznej i inny sposób myślenia o procesach kształtowania i rozwijania tego, co kulturowe. To formy myślenia i działania, który nie podają się ani logice ekonomizujących koncepcji włączania kultury (kultury jako paliwa dla rozwoju i dźwigni dla wzrostu gospodarczego), ani logikom trzeciego sektora („NGO-syzacji” pola kultury), ani nawet logikom zaangażowanych społecznie praktyk kulturalno-artystycznych. Nie poddają się także normatywnym wzorcom, np. wyobrażeniom społeczeństwa obywatelskiego, i generują alternatywne sposoby organizowania się. To świadczy o ich dużych możliwościach, ale jednocześnie jest wciąż „niepasującym” elementem, który w efekcie pozostawia struktury działające w taki sposób poza strukturami wsparcia, dotacjami. Może to dotyczyć zarówno przestrzeni wielkomiejskich *makersów*, niesformalizowanych kół gospodyń wiejskich, samorządnych twórców „krótkich filmów rolniczych”, jak i choćby ugrupowań kibicowskich (zob. np. raport Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” <http://stocznia.org.pl/publikacje/kola-gospodyn-wiejskich-nie-tylko-od-kuchni/> czy więcej o projekcie „Kultywacja” Alicji Rogalskiej <http://www.artboomfestival.pl/pl/80/3/116>)
6. Widzimy więc, że wyłania się konieczność włączania do poszerzonego pola kultury nie tylko innych praktyk, ale też odmiennych wyobraźni społecznych i włączenia ich we (współ)tworzone, również na Kongresie, pola praktyk kulturalnych. łączy się to z odkształceniem i nieustannym przebudowywaniem wiedzy i samowiedzy środowiska o tym, co jest wartościową praktyką twórczą, co praktyka ta komentuje, do czego się odnosi, jak łączy się z praktykami społecznymi, jakie ma cele, jakie afekty ją formują itd. Czy takie włączanie odmiennych światów jest możliwe? Czy polaryzacja obrazów świata, która się dokonuje, nie jest wynikiem/konsekwencją pewnej niezdolności środowiska kultury do budowania tego typu samowiedzy?

Czy w związku z tym spolaryzowanie obrazów świata i współwystępowanie w lokalnych, „poziomych” społecznościach skrajnie różnych światopoglądów jest jedynie niezależnym, „zewnętrznym” kontekstem? Czy raczej jest mechanizmem, w którym współuczestniczymy – z jednej strony przełamując podziały, a z drugiej strony niestanie je aktywując? Czy istnieje zdolność do dialogu i „cywilizowanego konfliktu” w obszarze kultury – rozumianej zarazem szeroko, antropologicznie, jak i wąsko, w nieunikniony sposób hierarchicznie?